K|S|A|P KRAJOWA SZKOŁA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

K|S|A|P XX LAT

Redakcja naukowa
Prof. Henryk Samsonowicz

Warszawa 2010

Opracowanie graficzne i skład:
KotBury

ISBN 978-83-61713-48-7

zdjęcia ze stron: 124, 144, 168, 194, 234, 252, 278, 334, 348 – archiwum PAP
ryciny ze stron: 214, 300, 318, 340 – http://commons.wikimedia.org
(domena publiczna)

Krajowa Szkoła Administracji Publicznej
ul. Wawelska 56
00-922 Warszawa
tel. 22 608-01-00
www.ksap.gov.pl

Spis treści

Słowo wstępne | *Henryk Samsonowicz* 7

Wprowadzenie | *Jacek Czaputowicz* 9

I Pierwsza Promocja | *Maria Gintowt - Jankowicz* 23

II Pro Publico Bono | *Jerzy Buzek* 47

III Państwo prawa | *Lech Kaczyński* 57

IV Sapere aude | *Urszula Augustyniak* 65

V Rzeczpospolita | *Michał Kulesza* 89

VI Pro Republica Emendanda | *Urszula Augustyniak* 101

VII Eugeniusz Kwiatkowski | *Tomasz Nałęcz* 125

VIII Robert Schuman | *Jerzy Łukaszewski* 145

IX Ignacy Paderewski | *Andrzej Chojnowski* 169

X VIRIBUS UNITIS | *Jerzy Regulski* 179

XI Władysław Grabski | *Ryszard Rapacki* 195

XII Jan Zamoyski | *Wojciech Tygielski* 215

XIII Jerzy Giedroyc | *Andrzej Paczkowski* 235

XIV Jan Nowak-Jeziorański | *Andrzej Krzysztof Kunert* 253

XV Stefan Starzyński | *Andrzej Garlicki* 279

XVI Stanisław Staszic | *Barbara Szacka* 301

XVII Andrzej Frycz Modrzewski | *Janusz Tazbir* 319

XVIII Bronisław Geremek | *Henryk Samsonowicz* 335

XIX Jadwiga Andegaweńska | *Henryk Samsonowicz* 341

XX Józef Piłsudski | *Andrzej Friszke* 349

PRO
PUBLICO
BONO

II
Pro publico bono

Jerzy Buzek

O przeznaczeniu państwa i jego zadaniach w dobie globalizacji i integracji europejskiej

Doświadczenia przekształceń strukturalnych i rozwoju państwa na przestrzeni wieków powinny obecnie tworzyć kompendium wiedzy o tym, jak poprzez przekształcenia w zakresie ustroju i organizacji, jak również poprzez kulturę zarządzania sprawami publicznymi zapewnić rozwój i bezpieczeństwo Polski odpowiadające potrzebom i oczekiwaniom jej obywateli. Mamy za sobą okres budowania zrębów tychże struktur, również ich degradacji oraz kompletnego zaniku. W ich tworzeniu, w najnowszym okresie historii Polski miałem zaszczyt uczestniczyć osobiście. Dlatego uważam, że ta wiedza to niebagatelne zobowiązanie, konieczność wyciągania wniosków, a zaraz po tym – wcielania ich w życie. Pytanie o to, jak podejmować te wyzwania, a zwłaszcza jakie konsekwencje praktyczne rodzą odpowiedzi na nie, to dla urzędników służby cywilnej dylemat, który w sposób oczywisty towarzyszy historii każdego demokratycznego państwa. W centrum uwagi tych rozważań trzeba postawić zwłaszcza kwestię, w gruncie rzeczy tak starą, jak historia idei demokratycznego państwa: co zrobić, aby członkowie wspólnoty politycznej, którym gwarantujemy konstytucyjnie ich wolności i prawa, mogli z nich korzystać w taki sposób, aby kształtująca się praktyka życia publicznego czyniła z państwa autentyczną wspólnotę obywateli?

Dobro wspólne

Im dłużej działam w życiu publicznym, tym bardziej jestem przekonany, że prawidłowych rozwiązań tych problemów należy szukać m.in. w jednoznacznym określeniu nie tylko statusu prawnego i organizacyjnego służby cywilnej, ale także w jej formacji

zawodowej i etycznej. Patrzę na tę kwestię także przez pryzmat moich doświadczeń byłego zwierzchnika Służby Cywilnej w naszym państwie. Z perspektywy Rządu RP, który podjął się przeprowadzenia wyjątkowo trudnego procesu reform ustrojowych i społecznych, tak istotnych dla modernizacji naszego państwa, a w konsekwencji także dla rozwoju cywilizacyjnego i bezpieczeństwa naszego narodu.

Podstawowym wyznacznikiem pozycji służby cywilnej w ustroju Rzeczypospolitej jest jej zdolność realizowania idei służby wspólnocie obywatelskiej; na płaszczyźnie zarówno krajowej, jak regionalnej i lokalnej, a od kilku lat także na płaszczyźnie europejskiej. W kształtowaniu misji oraz zadań urzędników i pracowników służby cywilnej równie ważne jak wiedza i praktyka dotycząca wielu szczegółowych dziedzin i aspektów organizacji oraz zarządzania są zdolność kształtowania charakterów i umiejętność zachowania odpowiednich postaw ocenianych z punktu widzenia norm etycznych. To dlatego realizacja idei *pro publico bono* w zakresie działalności struktur administracji publicznej oznacza przede wszystkim konieczność uświadomienia sobie, że warunkiem dobrej organizacji życia publicznego według tej zasady jest umiejętność identyfikacji i realizacji dobra wspólnego w zmieniających się realiach społecznych, gospodarczych i politycznych. Struktury polityczne zarówno poszczególnych państw narodowych, ich struktur samorządowych, jak i – analogicznie – Unii Europejskiej, aby zapewnić skuteczność działania wynikającą z wyznaczonych im celów i zadań, muszą nie tylko rozwijać kompetencje merytoryczne funkcjonariuszy publicznych dotyczące rozległych dziedzin życia społecznego, ekonomii, prawa i oczywiście samej polityki, ale także doskonalić ich kwalifikacje moralne i umiejętność precyzowania tego, co stanowi dobro wspólne w różnych obszarach realizacji spraw publicznych.

Podjęcie działań na rzecz dobra wspólnego, tworzenie strategii zarządzania sprawami publicznymi według tego ideału wymaga od samych urzędników służby cywilnej respektowania i krzewienia postaw etycznych. Jest to niezwykle ważne, zwłaszcza dziś, gdy w Polsce, po dwudziestu latach niepodległości, w czasie odbudowywania tożsamości i samorządności obywatelskiej obserwujemy brak wyraźnej poprawy form i metod uprawiania polityki. Motywacja do urzeczywistniania ideału etycznego nie stoi wcale w sprzeczności z potrzebą optymalizacji i efektywności działań administracji publicznej, ale wręcz ją umożliwia. Mowa tu oczywiście o korzyściach, które chcą i które w ten sposób mogą odnosić zarówno obywatele, jak i poszczególne organizacje życia publicznego, w tym również gospodarczego. Optymalizacja korzyści musi mieć bowiem swoje granice, wyznaczane przez dobro wspólne. Poza wszystkim, rezygnując

z doskonalenia form organizacji i zarządzania państwem w oparciu o ideał dobra wspólnego, sprzeniewierzylibyśmy się tradycjom naszej europejskiej cywilizacji.

Państwo w gestii obywatela

Historia przemian cywilizacyjnych odnotowała w ostatnich latach szereg istotnych sukcesów w naszym kraju. Słusznie są one dla nas powodem do dumy i satysfakcji. Niestety, większość z działań, jakie podejmuje się w Polsce w zakresie zarządzania sprawami publicznymi, charakteryzuje krótkoterminowość, a ich autorów nierzadko krótkowzroczność. Są to najczęściej decyzje obliczone na doraźne rozwiązanie jakiegoś problemu i zaspokojenie potrzeb bieżących, zazwyczaj związanych z poprawą dobrobytu materialnego. Takie postępowanie to wcale nie jest nasza cecha narodowa, jak często chcieliby to niektórzy z nas tłumaczyć. Mam wrażenie, że brak wytrwałości w kontynuowaniu tego, co stanowi dobro całej wspólnoty, wynika z niedoceniania ofiarności Polaków i braku wyobraźni co do tego, jakie znaczenie dla rozwoju każdej cywilizacji ma zdolność do ponoszenia pewnych wyrzeczeń, chociażby w poczuciu odpowiedzialności za zapewnienie dobrobytu przyszłych pokoleń. Zdolność do wyrzeczeń i do ofiarności na rzecz drugiego, konkretnego człowieka lub na rzecz określonej wspólnoty jest podstawą budowania wszystkiego, co ma posiadać cechę trwałości. W takiej tendencji wyraża się właśnie pożądana cecha określonej wspólnoty polegająca na umiejętności kształtowania nowych wartości kulturowych i cywilizacyjnych. Potwierdzenie tych prawidłowości czerpię w dużej mierze także z obserwacji naszych narodowych zdolności i predyspozycji. Mamy w sobie ogromny potencjał obywatelskiej samorządności i solidarności, który najlepiej objawia się w sytuacjach, gdy doświadczamy zamachów na coś, co stanowi nasze wspólne dobro. Co więcej, z ogromnym zaangażowaniem organizujemy się w momentach, kiedy potrzeba nieść pomoc innym – ofiarom klęsk żywiołowych, kataklizmów, wojen czy po prostu sąsiadom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Polacy nie mają problemów z dzieleniem się z innymi. Dowodem na to są inicjatywy zgłaszane każdego roku do Konkursu *Pro Publico Bono*. Siła i zaangażowanie osób o największym potencjale solidarności – liderów działań społecznych – były tym znaczniejsze, im bardziej bezpośrednio mogli oni uczestniczyć w zmianach i kreować je, kiedy na własne oczy widzieli, że ich pomoc dociera do potrzebujących, kiedy sami stawali się rzeczywistymi autorami inicjowanych przemian.

Nierzadko zdarza się jednak, że to obywatelskie zaangażowanie jest osłabiane, a nawet marnotrawione. Niestety ma to związek z postawami, jakie prezentują względem tych działań politycy i urzędnicy, którzy upatrują w tych obywatelskich inicjatywach zagrożenia dla konwencjonalnych i mocno uschematyzowanych działań, jakie w odniesie-

niu do licznych problemów naszego życia społecznego podejmują instytucje, którymi sami zawiadują. Czasami prowadzi to do sytuacji wręcz patologicznej, z punktu widzenia zasad demokratycznego państwa, gdy działające *pro publico bono* organizacje obywatelskie spychane są wręcz na pozycje „antysystemowej opozycji" w swojej gminie, powiecie czy w sektorze określonej polityki społecznej, do której odnosi się działalność tych organizacji.

Uczyniłem to osobiste odwołanie z dwóch względów. Po pierwsze, dla ludzi „Solidarności", w tym dla mnie, taki stan rzeczy jest zaprzeczeniem ideałów ruchu obywatelskiego, który dążył przecież do zmiany tego wszystkiego, co ograniczało naszą narodową niepodległość, zarówno poprzez ograniczenia narzucone nam przez siły zewnętrzne, jak poprzez nadmiernie rozbudowane systemy biurokratyczne, które marnotrawiły potencjał naszego obywatelstwa. Po wtóre, z tych obserwacji łatwo wywieść interesujące nas rozwiązania dla służby cywilnej. Rolą władz politycznych demokratycznego państwa oraz jego urzędników jest troska o to, by nie marnował się obywatelski wysiłek podejmowany na niwie spraw publicznych i by wzrastało zaangażowanie ludzi gotowych podejmować działania na rzecz dobra wspólnego.

Musi się to dokonywać nie tylko poprzez dopuszczenie obywateli do realnego działania, do współodpowiedzialności za państwo, lecz przede wszystkim przez wykształcenie i umiejętne wykorzystywanie takich mechanizmów zarządzania, które zapewniają transparentność życia publicznego, które pozwolą zwykłym ludziom lepiej orientować się w tym, jak funkcjonuje ich państwo, i co dla nich, a gdy to możliwe także z nimi, robią struktury władzy oraz administracji publicznej. Nie można dopuścić do sytuacji, w której obywatele będą traktowani wyłącznie jako beneficjenci określonych działań ze strony administracji. W tym właśnie przejawia się sens państwa i jego funkcja integrująca obywateli wokół spraw publicznych.

Z powyższych względów, jeszcze jako premier rządu, zaangażowałem się w tworzenie ustawy o dostępie do informacji publicznej, która powstała z inicjatywy i poprzez rzecznictwo obywatelskie licznych organizacji społecznych i mediów, z Centrum Adama Smitha na czele. Jestem pewien, że tylko poprzez zwiększenie jawności życia publicznego wzrasta zaufanie społeczne i zainteresowanie sprawami publicznymi. Obywatel jest w stanie zaangażować swój czas i umiejętności w działalność *pro publico bono* dopiero wtedy, gdy wie, jak działa i jak rozlicza się ze swej odpowiedzialności władza i administracja publiczna. Naturalnymi pośrednikami w przekazywaniu tej wiedzy są oczywiście także dziennikarze. Od ich pracy zależy w dużej mierze to, jak rozwija się

i wpływa na jakość życia publicznego społeczeństwo obywatelskie. W ciągu kilku ostatnich lat daje się jednak zaobserwować niepokojące zjawiska komercjalizacji informacji publicznej, przez co służebna, a nade wszystko kontrolna funkcja mediów zostaje podporządkowana specyficznie rozumianym celom komercyjnym, a nierzadko także politycznym ich właścicieli. Jeżeli państwo i polityka demokratyczna nie ma stać się fikcją, musi dojść do uzdrowienia systemu prasy i mediów elektronicznych, tak by na nowo umożliwiły one dziennikarzom pełnienie ich klasycznej, prospołecznej funkcji.

Przedstawione powyżej uwagi w sposób szczególny odnoszą się do życia gospodarczego i warunków kształtowania przez państwo proinnowacyjnych strategii rozwoju. Fenomen gospodarki opartej na wiedzy (GOW), na który staram się zwracać uwagę od dłuższego czasu, polega na uszanowaniu wolności ludzi twórczych, za których w tym wypadku uznaje się również przedsiębiorców. Polsce potrzeba obecnie pilnie ludzi z „wyobraźnią i instynktem innowacyjności" (odwołuję się tu oczywiście do refleksji Jana Pawła II, który tworząc pojęcie „wyobraźni miłosierdzia", zwrócił uwagę na określone cechy ludzi wykazujących się szczególną kwalifikacją moralną do dostrzegania potrzeb swoich bliźnich, a nade wszystko umiejętnością reagowania na ich potrzeby).

Państwo, jeśli ma się rozwijać w tempie odpowiadającym dynamice zmian globalnych, musi wspierać i inteligentnie wykorzystywać potencjał i idee ludzi twórczych, we wszystkich sferach życia intelektualnego, artystycznego i społecznego. Dlatego to politycy i oczywiście urzędnicy muszą posiąść odpowiednie umiejętności i wiedzę, w jaki sposób mądrze gospodarować kreowanymi przez tych ludzi wartościami, i jak zastosować względem samych twórców, społeczeństwa i oczywiście przedmiotów ich twórczości strategię zarządzania *pro publico bono*. Im głębiej studiuję zagadnienia związane z zarządzaniem sprawami publicznymi w zakresie innowacyjności i śledzę doświadczenia tych państw czy regionów, które odniosły w tym zakresie sukces, tym bardziej jestem pewien, że musimy powrócić do strategii rozwoju gospodarki opartej na wiedzy – przede wszystkim jako strategii odwołującej się do już ujawnionego społecznie potencjału twórczości, solidarności i oczywiście samorządności.

Jeżeli państwo nie sprzyja innowacyjności, to w istocie cała wspólnota skazana jest na regresję. Należy na to spojrzeć w kontekście osiągniętych w sposób bierny korzyści materialnych, a nade wszystko marnowania kapitału intelektualnego i kulturowego. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że ci, którzy nie będą mieli odpowiednich warunków w Polsce, wykorzystają swoje talenty tam, gdzie znajdą odpowiednie ku temu warunki.

Jak rządzić w dobie globalizacji

Niemal wszystko, co dotąd zaprezentowałem, ma w swoim tle niedopowiedziane dotąd założenie, że główną siłą uruchamiającą zmiany, jakie dokonują się w świecie w ciągu ostatnich kilku dekad, jest globalizacja. Jest to zjawisko, które może być szansą rozwoju cywilizacyjnego dla tych narodów, które będą pamiętać o potrzebie rozwoju i modernizacji swojego państwa. Dla Polski i państw europejskich wyzwanie to jest w pewnym stopniu wsparte, a zatem i ubezpieczone, przez fakt naszej integracji w strukturach Unii Europejskiej. Dlatego nie można zgodzić się z wizją, która przedstawia skutki procesów globalizacyjnych w kategoriach fatalistycznych. Uczestnictwa w konkurencji i współzawodnictwie globalnym, a zwłaszcza występujących negatywnych skutków procesów wyzwolonych przez globalizację, nie można traktować jak biegu ku przepaści. Strach przed globalizacją wynika oczywiście z naturalnej obawy człowieka przed zmianami związanymi z modernizacją. Niemniej pojawia się on silniej tam, gdzie mamy do czynienia ze słabym państwem. Państwo nie musi być wcale bezsilne wobec imperatywu globalizacji, przeciwnie – globalizacja może stanowić klucz do jego rozwoju, a w konsekwencji do dobrobytu jego obywateli. Jeszcze przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, w książce *Korupcja rządów. Państwa pokomunistyczne wobec globalizacji* dwaj polscy uczeni, Antoni Z. Kamiński oraz Bartłomiej Kamiński, sformułowali odpowiedź na podnoszone wówczas obawy. Pisali m.in.: „Doświadczenia kilkudziesięciu ostatnich lat pozwalają stwierdzić, że o sukcesie lub porażce społeczeństw przesądza ich zdolność do stwarzania efektywnych struktur państwa, które zapewniają porządek publiczny, bezpieczeństwo kraju, rządy prawa, w tym poszanowanie praw własności i uczciwą konkurencję" (Kamiński, Kamiński 2004, s. 122). Dlatego „państwo w świecie współczesnym pozbyło się wielu tradycyjnych prerogatyw. Przede wszystkim wzrosła rola światowych rynków gospodarczych, które skuteczniej niż dotychczas penetrują rynki lokalne (...) w obecnych warunkach zdolność do dokonania trafnego wyboru oraz sprawnego i skutecznego wdrażania długofalowych strategii rozwojowych jest szczególnie ważna. Oznacza to, że czynnikiem przesądzającym o sukcesie lub porażce państwa jest zdolność do tworzenia i wykorzystywania kapitału społecznego, tj. moralnych i intelektualnych zasobów społeczeństwa, a to z kolei jest funkcją przyjętych rozwiązań ustrojowych" (ibidem, s123). Obecnie nic nie dezaktualizuje znaczenia państwa narodowego. Wymaga ono jednak gruntownej reformy, by to, co również w dobie globalizacji i integracji europejskiej stanowi potencjał narodowy, uzyskało taką sprawność organizacyjną, by przyczyniało się do zwiększenia bezpieczeństwa i rozwoju. Jeśli damy ludziom więcej motywacji do brania odpowiedzialności za państwo, otrzymamy w za-

mian wzrost jakości życia publicznego, który szybko zacznie przekładać się także na warunki rozwoju gospodarczego i przemiany cywilizacyjne w naszym kraju. Pamiętajmy, że zasada pomocniczości i właściwa jej dyrektywa decentralizacji struktury państwa nie zamyka się na poziomie samorządów terytorialnych, ale sięga wszędzie tam, dokąd swoim działaniem sięga obywatel, który wyraża gotowość przejęcia cząstki odpowiedzialności za sprawy publiczne. „Podstawowy problem polega więc na tym, jak decentralizować i różnicować kontakty instytucjonalnych składników państwa z wewnętrznym i zewnętrznym otoczeniem, zachowując integralność państwa i jego polityki. Wskazuje to nie tyle na spadek znaczenia państwa, ile na zasadnicze znaczenie jego zdolności do tworzenia i wdrażania właściwych koncepcji strategicznych. Ta zdolność zależy z kolei od jakości instytucji ustrojowych, poziomu intelektualnego i moralnego poszczególnych narodów oraz ich klas rządzących"(ibidem, s. 107).

Osoba i wspólnota

Z zaprezentowanego dotąd stanowiska wynikają konkretne konsekwencje dla planowania rozwoju instytucji Służby Cywilnej w Polsce. Mam tu na myśli przede wszystkim konieczność odnowienia świadomości, że fundament wspólnoty politycznej, w tym również wspólnoty tego rodzaju, co Unia Europejska, nie może być oderwany od swojego źródła, którym jest obywatel. Musimy sobie o tym przypomnieć, bo – jak się wydaje – obecnie na tyle przyzwyczailiśmy się do aksjologicznej oczywistości tej myśli, że przekonani jesteśmy, iż wynika ona z samej konstytucyjnej deklaracji demokratycznego ustroju państwa. Tymczasem prawdziwość tego założenia, jak i nasza wobec niego wierność może się dokonać wyłącznie w oparciu o praktykę zarządzania, o to, czy w obywatelu widzi się faktyczne źródło wspólnoty politycznej czy też zaledwie jej formalne uzasadnienie. Określenie relacji państwo–obywatel nie może być jedynie przesłanką ideową, która stanowi „usprawiedliwienie" demokracji. Im więcej społeczeństwa obywatelskiego, samorządności realizowanej z udziałem samych obywateli, tym większa trwałość procesów demokratycznych oraz silniejszy i bardziej efektywny rozwój społeczny i gospodarczy.

Dlatego myśląc o reformach i przekształceniach instytucjonalnych państwa, musimy pamiętać, że wszelkie struktury są wtórne wobec ludzi, wartości, zasad i praktykowanych metod działania. W tym znaczeniu także struktury i instytucje służby cywilnej nie są celem samym w sobie. Przyjmując konstytucyjne zasady: godności, wolności, solidarności i pomocniczości jako rzeczywiste przesłanki formowania Rzeczypospolitej, budując strategie zarządzania ukierunkowane na dobro wspólne, polityk demo-

kratycznego państwa musi brać pod uwagę ryzyko utraty władzy. Pod tym względem nasza, tj. polityków odpowiedzialność za państwo, rozumiana już także w kategoriach naszego patriotyzmu, powinna wyrażać się m.in. tym, jak traktujemy te jego instytucje, które mają zapewnić ciągłość i profesjonalizację zarządzania sprawami publicznymi w ramach państwa. Służba cywilna, jakkolwiek stanowi pewien ideał formacji zawodowej na rzecz państwa, traktowanego w kategoriach dobra wspólnego, jest dla polityków szansą urzeczywistnienia wielu tych idei i programów rozwoju, które w perspektywie kadencyjności władzy politycznej nie są możliwe do osiągnięcia.

Służba cywilna dla swego istnienia i dla wypełnienia swojej funkcji musi opierać się na profesjonalizmie, ale i na gwarantowanej prawem oraz kulturą polityczną niezależności od władz politycznych. Tworząc takie warunki jej funkcjonowania, politycy mogą oczekiwać prawdziwej lojalności ze strony urzędników administracji publicznej, a przede wszystkim mieć nadzieję, że idee i programy, z którymi przyszli do władzy, będą mieć żywot dłuższy niż trwałość papieru, na którym został wydrukowany program wyborczy danej partii, a nawet program danego rządu albo władzy samorządowej. Aby taki sposób patrzenia na instytucje służby cywilnej poprzez zasadę dobra wspólnego mógł się urzeczywistnić, przedstawiony przeze mnie punkt widzenia musiałby przełożyć się na porozumienie wszystkich partii politycznych działających w naszym państwie.

Formacja służby cywilnej

Dla realizacji ideału służby cywilnej w Polsce, w tym w szczególności dla stworzenia nowoczesnego systemu kształcenia kadr administracji publicznej powołano do istnienia Krajową Szkołę Administracji Publicznej. Zgodnie z misją Szkoły, jej absolwenci mają być neutralni politycznie, kompetentni i odpowiedzialni za powierzone im sprawy. Powstanie KSAP było integralną częścią myślenia o tym, by w jej murach dokonywało się kształtowanie postaw ludzi świadomych powierzonych im zadań, niezależnych i oczywiście rozumiejących ideał pracy dla dobra wspólnego.

Edukacja i rozwijanie zainteresowań w związku z problematyką organizacji państwa i zarządzania nim, jako coraz bardziej skomplikowaną strukturą władzy i rozbudowanym systemem działań na rzecz obywatela, nie powinno się jednak odbywać w oderwaniu od doświadczeń związanych z autentycznym życiem społecznym, czyli problemami, z którymi w praktyce zmagają się ludzie, oraz z działaniami obywatelskimi, których celem jest rozwiązywanie tych problemów za pomocą tworzonych progra-

mów i instytucji. Osobiście odpowiedź na wskazane w tym artykule dylematy rozwoju państwa znajduję m.in. w zapoczątkowanej przeze mnie w 1999 r. inicjatywie ustanowienia Nagrody *Pro Publico Bono*. Dzięki dziesięcioletniej już działalności konkursu na najlepsze dzieło obywatelskie, dzięki zgromadzonemu w jego następstwie materiałowi dotyczącemu znakomitych przykładów obywatelskiej troski o sprawy publiczne, można łatwo się zorientować, że w działalności tych organizacji, a zwłaszcza ich twórców, urzeczywistnia się w praktyce konstytucyjny ideał Rzeczypospolitej, która w taki właśnie sposób staje się wspólnotą polityczną swoich obywateli. Musimy równocześnie pamiętać o tym, że w obecnym stadium rozwoju naszej państwowości niniejsze założenia programowe niemal w takim samym stopniu odnoszą się do instytucji Unii Europejskiej. Względem Unii jako oryginalnej instytucji życia politycznego, poprzez którą wyrażają się interesy wszystkich tworzących ją państw i narodów, powinniśmy także uczyć się stosować w praktyce strategię zarządzania *pro publico bono*. Z tego względu nasz stosunek do Unii, chociaż postrzeganej przez pryzmat interesu i oczekiwanych korzyści naszego państwa oraz samych obywateli, nie może stracić z pola widzenia tego, że od stopnia naszej odpowiedzialności za Unię Europejską, również traktowaną w kategoriach dobra wspólnego, zależy w istocie powodzenie rozwoju państwa polskiego, a zatem efektywność naszego rozwoju cywilizacyjnego.

Kiedy dziś przyglądam się niektórym nagrodzonym organizacjom, nie mam wątpliwości, że Kapituła Nagrody *Pro Publico Bono* wskazała nam za przykład tworzenia dobra wspólnego właśnie takie instytucje społeczeństwa obywatelskiego, które umiejętnie godzą potrzebę zaspokojenia własnych aspiracji twórczych i zainteresowań ich organizatorów z etycznym, a w istocie także patriotycznym zaangażowaniem na rzecz swojego państwa. Patrząc na dorobek i drogę, jaką przebyli twórcy organizacji obywatelskich uhonorowanych ostatnio Nagrodą Dwudziestolecia Niepodległości Polski: Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka" oraz Fundacji Ośrodka „Karta", można z pełnym przekonaniem wskazać ich działalność programową, jak również powołane przez nich instytucje jako wartościowy i oryginalny, a nade wszystko prawdziwy materiał edukacyjny, który według mnie powinien stać się także jednym ze źródeł kształcenia zawodowego przyszłych urzędników służby cywilnej.

Bibliografia

Kamiński Antoni Z., Kamiński Bartłomiej, 2004, *Korupcja rządów. Państwa pokomunistyczne w dobie globalizacji*, Warszawa.